

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (196)



Fot. Andrzej Dębkowski

Jak długo bowiem będą istnieć koncerny zbrojeniowe, koncerny ubraniowe szykujące odzież dla wojska, koncerny spożywcze produkujące jedzenie na wypadek wojny i koncerny farmaceutyczne zainteresowane wojną, bo przynosi im zyski – tak długo nie można poważnie i odpowiedzialnie mówić o pokoju.

Już w XVIII wieku Immanuel Kant w dziele „Wieczny pokój” – odczytany dopiero po II wojnie światowej – stwierdzał, że najtańszym sposobem zniszczenia nagromadzonego przestarzałego uzbrojenia jest krótkotrwała wojna. Temu zresztą miała służyć wojna prowadzona przez Amerykanów w Wietnamie. A więc powtórzę raz jeszcze, należy domagać się zamknięcia fabryk produkujących śmiertelne narzędzia.

Dramatycznym absurdem są deklaracje praw człowieka, poprawne politycznie deklaracje o godności człowieka i zarazem zgoda na zabijanie tych, którzy nie chcą podporządkować się niesionej demokracji. Obecne wojny nie mają nic wspólnego z jakkolwiek ideowością lecz dążeniem do zamiany kolejnych państw w rynki zbytu dla międzynarodowych koncernów.

Fakt, że od zarania dziejów towarzyszą ludzkości wojny, nie może być traktowany jako dowód ich nieuchronności. Świat stwarzany przez człowieka zależy od świadomości i charakteru jednostek. Edukacja nasycona pacyfizmem, a przede wszystkim dzieła literackie o takiej wymowie są zdolne do zahamowania niskich instynktów człowieka, do nasycenia świadomości oporem wobec zabijania człowieka przez człowieka. Mam tu na myśli edukację zinstytucjonalizowaną, jak również całażyciową, a w tym samoedukację. Pisząc o możliwym przekształcaniu świadomości mam na myśli edukację, która powinna oddziaływać także na sferę uczuć człowieka, na wyobraźnię i wrażliwość.

Trwałego pokoju domagali się już w starożytności stoicy. Konsekwentnie sformułowali nową ideę, a mianowicie braterstwo wszystkich ludzi. Kultura europejska, mająca korzenie w filozofii starożytnej Grecji i w zasadach prawnych sformułowanych w starożytnym Rzymie oraz nasycona następnie chrześcijaństwem –

obrazowo nazywając łodygą – zlekceważyła tę ideę trwałego pokoju głoszoną przez stoików. Głosząc miłość bliźniego nie wszyscy chrześcijanie uznali niezbędność zakończenia wojen raz na zawsze.

W XXI wieku okazuje się, że wartość pokoju wskazana przez stoików, następnie koncepcją wiecznego pokoju sformułowana przez Kanta w XVIII wieku, to zbyt mało. Świat przyrody podlega niepokojącej degradacji w rezultacie niepohamowanych działań człowieka dążącego do zysku. Nie tylko wojny, ale także manewry wojskowe, jak i próby skuteczności nowej broni, prowadzą do niepokojących zniszczeń. Są także przyczyną narastających chorób. Toteż dzisiejsze ruchy pokojowe mają program szerszy, a jest nim pacyfizm.

Pacyfizm jest pojęciem szerokim, bowiem wiąże się nie tylko z zakazem prowadzenia wojen oraz likwidacją armii. Składnikiem pacyfizmu jest protest także wobec wszelkiej przemocy, jak również zakaz kary śmierci. Pacyfiści dążą też do tego, by możliwość nie odbywania służby wojskowej uznać za prawo człowieka. Głoszą idee ekologiczne, aczkolwiek większość ekologów nie głosi pacyfizmu. Pacyfiści domagają się ochrony środowiska naturalnego, co jest wyrazem troski o życie i zdrowie człowieka. Nową postacią pacyfizmu jest wegetarianizm, ale nie jest aprobowany na razie przez wszystkich pacyfistów. Wegetarianizm jest zespolony z dążeniem do likwidacji przemocy w sposobie hodowania zwierząt. Ponadto zostało wyliczone, że możliwa jest likwidacja głodu na Ziemi o ile przeznaczy się obszary, na których obecnie uprawia się paszę dla bydła rzeźnego – na pola, na których rosłaby pszenica, ryż, czy kartofle.

Ruch pacyfistyczny jest podzielony co do metod wprowadzania trwałego pokoju. Ponadto rzecznicy tej idei są rozproszeni i pozbawieni takich środków finansowych, którymi dysponują koncerny produkujące broń. Nie mają też własnych mediów, które powinny zaszczepiać tę szlachetną ideę. Problem narasta, bowiem nie będzie przesadne stwierdzenie, że grozi nam katastrofa.

Pacyfiści, co jest oczywiste, szerzą ideę braterstwa. Przeszkodą utrudniającą wprowadzenie powszechnego pokoju są niepohamowane dwa niskie instynkty w człowieku: rządzi dób materialnych oraz rządzi władzy. To one także wywołują ekspansywne działania przedstawicieli niektórych wyznań religijnych dążących pod nazwą ekumenizmu do podporządkowania sobie wyznawców innej wiary. Słowa i działania papieża Franciszka, są wyrazem świadomości tych zagrożeń. Jeden z jego poprzedników, Włoch Jan XXIII, ogłosił słynną encyklikę „Pacem in Terris”.

Pacyfizm jest zespolony z uznaniem bezwzględnej wartości życia każdego człowieka. Ten pogląd rozwija obecnie w Polsce profesorem Andrzej Baładynowicz, twórca jedynej w Europie Katedry Pokoju i Probacji. Na tym stanowisku stoi także założone przeze mnie Pacyfistyczne Stowarzyszenie, które niestety skupia niewielu członków. Pogląd ten podzielał wspomniany wcześniej profesor Julian Aleksandrowicz. Wyrażał niepokój spowodowany kolonizatorskim – jak to określał sto-

sunkiem człowieka do przyrody. Skoro fundamentalną wartością jest człowiek, a więc zarazem jego życie i zdrowie. Julian Aleksandrowicz wyjaśniał, że profilaktyka ma obejmować troskę o właściwe odżywianie, a więc o stosowne uprawianie roślin, o nasycanie ziemi odpowiednimi minerałami. Mózg człowieka ulega uszkodzeniu przez substancje toksyczne lub brak biopierwiastków. Wykazywał, że wskutek niszczenia środowiska naturalnego nastąpił wzrost chorób psychicznych, przestępstw oraz wzrost liczby osób z niedorozwojem intelektualnym. Wojny degradują ludzkość i naszą planetę, a każdy z nas jest częścią wszechświata. Powinno się zdaniem Juliana Aleksandrowicza rozwijać w procesach edukacji alterocentryczny egoizm.

Wybierając pacyfizm zmierzamy do utworzenia wspólnoty jaką jest ludzkość. Toczy się obecnie dyskusja dotycząca tego, co należy uznać za element ludzkości. Czy tworzą ją jednostki – czy też narody.

Na rzecz pacyfizmu przemawia również to, że narastają zagrożenia, a wojna nie jest właściwym środkiem do ich rozwiązywania. Pierwszy z nich to terroryzm. Nie ma wątpliwości, że czołgi i bomby nie są skuteczne w jego wyrugowaniu. Zagrożeniem jest także perspektywa daleko posuniętej automatyzacji, inaczej robotyzacji. Inne zagrożenie to traktowanie człowieka jako „zasobu” lub „kapitału ludzkiego”. Wiąże się z tym zakłamanie, bowiem jednocześnie deklaruje się godność człowieka i płynące z niej prawa.

Bardzo poważne są zagrożenia ekologiczne, jak również upadek edukacji prowadzący do łatwego poddawania się procesom manipulacji. Zagrożeniem jest oddziałująca wadliwa hierarchia wartości. Zagrożeniem także jest zależność polityków od wielkiego kapitału.

Interesujące, że teoria usprawiedliwiająca wojny ma genezę w poglądach św. Augustyna. Mimo przykazania „nie zabijaj”, filozof ten twierdzi, że wojny w obronie wiary i ojczyzny są sprawiedliwe, inaczej słuszne. Jednocześnie nawiązujący do niego filozofowie chrześcijańscy podkreślają, że natura człowieka jest społeczna. Wydawałoby się, że tym samym człowiek nie jest zdolny do zabijania drugiego człowieka. Pogląd św. Augustyna przejęty został przez św. Tomasza z Akwinu, którego filozofia jest oficjalną nauką kościoła rzymskokatolickiego.

Paradoks zawiera się w tym, że inspiratorem ruchów pacyfistycznych po II wojnie światowej stał się Immanuel Kant, który twierdził, że człowiek ma naturę aspołeczną. Faktem jest, że w imię Boga niejedyn wyznawca którejs z religii dokonywał aktów przemocy. Nadal traktuje się wojny jako uprawnione narzędzie polityki państwa. W Polsce przez wiele wieków wojna była pojmowana jako zajęcie godne szlachcica. Wciąż wojna nie została uznana powszechnie za postać patologii. Protesty przeciwko zbrojeniom nuklearnym to za mało.

cdn.